

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA.

I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA.



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40

Zamordowanie Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego we Lwowie.

Dnia 12 b. m. o godzinie 2 minut 15 został Namiestnik zastrzelony przez akademika Rusina, który dał do niego trzy strzały rewolwerowe, wskutek czego, Namiestnik umarł tegoż dnia o godz. 3 minut 15 popołudniu.

Zabójca nazywa się Mirosław Siczyński, słuchacz 3 roku filozofii we Lwowie. Zgłosił się był on na audyencyę w sprawie osobistej, mianowicie podał, że chce prosić o suplenturę. Gdy Siczyński wszedł do pokoju audyencyjnego, woźni, którzy stali za drzwiami, usłyszeli 3 strzały rewolwerowe, przybiegli zaraz tam i znaleźli Namiestnika zranionego w 3 miejscach,

mianowicie w głowę, rękę i nogę. Jakis czas Namiestnik był przytomny, spowiadał się i został opatrzony św. Sakramentami. Przed śmiercią prosił jeszcze szefa biura prezydyalnego radcy namiestnictwa Grodzickiego, aby telegrafował do cesarza, że był mu wiernym. Przy łożu śmierci była obecna rodzina, żona z dziećmi, marszałek kraju hr. Badeni, arcybiskup Bilczewski, biskup Bandurski, komendant korpusu hr. Auersperg, prezydent miasta Ciuchciński, obaj wiceprezydenci namiestnictwa hr. Łoś i Kleeberg, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski.

Morderca jest rodem z Czarniechowiec i został natychmiast aresztowany.

Niesienie pomocy lekarskiej trwało pięć kwadransów. Zawezwany prof. Ziembicki zastał już obok łoża Namiestnika doktorów Festenburga i Hinzego. Zastosowano wszelkie środki ratunkowe. Namiestnik był przytomny jeszcze przez godzinę, przytomność jednak coraz bardziej słabła.

Podczas przesłuchania zeznał morderca, że nie miał współników. Zamachu nie dokonał z osobistej nienawiści, lecz z pobudek politycznych. Ponieważ nie znał Namiestnika, miał fotografię jego przy sobie. Dawszy strzały, miał krzyknąć: „Masz za wybory w Lackiem!”

(Wybory w Lackiem, gdzie kandydowało dwu kandydatów ruskich, odbyły się bardzo burzliwie. Żandarmerya rozpędzając tłum, dała ognia i zabiła kilku chłopów).

Pogrzeb Namiestnika odbył się we wtorek rano z pałacu namiestnikowskiego do Kościoła OO. Bernardynów skąd po mszy św. zwłoki odwieziono na dworzec główny i wysłano do Krzeszowic.

Pogrzeb w Krzeszowicach odbył się we środę rano.

Zamordowanie Namiestnika wywarło nie tylko u Polaków, ale w całym państwie i za granicą wstrząsające wrażenie. Z ręki mordercy padł człowiek, który w całym swoim życiu politycznym i obywatelskim zasługiwał na szacunek, a specjalnie dla Rusinów okazywał się zawsze przychylnym i starał się łagodzić przeciwieństwa, dzielące oba narody zamieszkujące Galicyę. Ponadto zamordowanie Namiestnika jest pierwszym wypadkiem terroryzmu politycznego w Austrii i okropnym objawem, do czego może doprowadzić rozszalała agitacja nieuczciwych prowodyrów. Pisma ruskie potępiły zgodnie ten ohydny mord, ale radykalny ich odcień usiłuje go wytłumaczyć, a poniekąd okazuje z powodu niego zadowolenie.

Śp. hr. Andrzej Potocki padł jako wierny żołnierz na swoim posterunku. Padł jako wierny syn narodu i ojczyzny. Śmierć jego ciężać będzie na tych, którzy przez

nieuczciwą agitacyę doprowadzili do tego, że znalazła się w ruskim społeczeństwie jednostka i to inteligentna, która z całą rozważą w imię dobra narodu ruskiego, popełniła mord na człowieku zupełnie niewinnym. Oby jednakże ten wstrząsający czyn nie wyłoblił jeszcze bardziej przepaści, tworzącej się między obu bratnimi narodami nasz kraj zamieszkującymi.



Czerwona niedziela — czarna Wielkanoc r. 1908.

Krwawa i ohydna zbrodnia popełniona w palmową niedzielę tego roku na Namiestniku hr. Andrzeju Potockim, uderzyła jak grom niespodziewany i straszny — można powiedzieć w cały naród polski. Wszędzie bowiem, gdziekolwiek żyją Polacy i biją polskie serca odczuło mord popełniony na Namiestniku bardzo głęboko, a boleść przejmująca wszystkich zaszepiła serce na długo, tak że na tegoroczną Wielkanoc w żadnym domu polskim nie będzie zwykłej i pełnej radości — a święcone tegoroczne niejedem skropi łzami; dlatego powiedzieliśmy że mieć będziemy tego roku „czarną wielkanoc”. Jeżeli z ręki zbrodniczej pada jakikolwiek, choćby prywatny człowiek, ojciec licznej rodziny — budzi się w sercu każdego uczciwego człowieka uczucie spólcucia nad straconem życiem ludzkim, które potrzebne było rodzinie — i na które nikt nie ma prawa się targać.

Tembardziej ma prawo do spólcucia mąż, który działał w najlepszej wierze i intencji służenia krajowi i narodowi — a dalekim był od niego zamiar krzywdzenia Rusinów lub kogokolwiek.

Możemy to śmiało powiedzieć. Odkąd pracujemy w polityce, przeżyliśmy już siedmiu Namiestników.

Byli między nimi mężowie rozmaitych usposobień i charakterów, byli tacy, którzy schlebując Rusinom, srodze uciskali ruch ludowy; byli też mężowie zacniejsi i spra-

wiedliwsi — lecz wedle naszego przekonania z tych siedmiu namiestników najlepszym, najuczciwszym, najbardziej szczerym i prawdomównym, mężem, na którego słowo można było liczyć — był właśnie zamordowany tak okrutnie, ś. p. Andrzej hrabia Potocki. Tyle na razie co do osoby zmarłego Namiestnika.

Nic dziwnego, że smutno nam będzie na Wielkanoc po stracie dobrego obywatela i Polaka — tak jak smutno będzie pozostałej wdowie i dziewięciu sierotom na zamku krzeszowickim po stracie męża i ojca.

Krzepmy się w tym smutku wiarą i ufnością, że Chrystus zmartwychwstały policzy zmarłemu za zasługę śmierć okrutną, którą poniósł, a krew jego niewinnie przelana będzie też dla polskiego narodu posiewem lepszej przyszłości.

Idziem ku zmartwychwstaniu!

I Judasz za 30 srebrników sprzedał Ojca-żywiciela biednego ludu, uczonym, starszym zakonu i faryzeuszom, którym On wielkiej ich pychy przebaczyć nie mógł, nazywając ich „pobielanymi grobami.“

Sprzedał Go w nocy, potajemnie, wydając zdradliwym pocałunkiem. Rzucili się na Niego z bluźnierstwami, zemstą rozbestwieni żądni krwi siepacze. Sponiewierali Go, mordowali noc całą i sądzili milczącego i cierpiącego, wreszcie skatowanego, nie podobnego już do człowieka, skazali na śmierć na haniebnym krzyżu.

I powiesili Go na sromotnym drzewie krwią zbroczonego, okrytego ranami, wywarli na Nim zemstę. Ukrzyżowany został ten „z w o d z i c i e l l u d u, c z a r n o k s i ę ż n i k“. Oto Jego krew ostatkiem ścieka po drzewie krzyża, skorupieje na ranach; ten, który mienił się Synem Bożym, drga śmiertelnym bólem i schnie z „pragnienia“...

Oprawcy ocierając z krwi ręce o zdeptaną trawę, z dzikim uśmiechem zadowolenia i szyderstwa, wołają: — „Jeśliś

Syn Boży, zstąp z krzyża!“... A On nie zstępuje, — ten, który dla drugich cuda działał, cierpi nie chcąc zerwać okrutnych gwoździ, które trzymają Mu ręce i nogi na krzyżu. — „A więc to nie Syn Boży, to nie Bóg, nie ten spodziewany król, bośmy go kupili, osadzili i zabili. Oto wisi ze zbójcami — tak samo jak oni — nie zstąpił z krzyża. Oto umiera... Już umarł — zwodziciel. Więc my górą!“ wołają faryzeusze.....

* * *

Już od trzystu lat pałace i cyrki rzymskich potężnych cesarów, Neronów, Dyoklecjanów pływają w krwi „głupich zwolenników Nazarejczyka.“ W powietrzu czuć krew, więzienia fchną wonią gnijących ofiar które nie chcą pokłonić się bogom. Lwy i tygrysy szarpią ich ciała w amfiteatrach, gdzie dumni władcy w złotych koronach patrzą obojętnie na ich męczarnie.

Już tyle pieniędzy wysypali judaszowskim zaprzedańcom, którzy za złoto wyszukują wyznawców „Nazarejczyka“ i z siepakami na zebranych przy świętych obrzędach napadając, bluźniąc, odstawiają cichych, pokornych, przed oblicze pana całego świata, cesara rzymskiego, który bez sądu, stawiać z nich każe świeczniki gorejące lub dzikim zwierzętom rzucać na pastwę. Wszak tyle złota wyrzucił, nim mu ich sprowadzono; niech więc za to złoto, męką swoją bawią mu oczy ci buntownicy...

* * *

I szaleje burza na świecie. Ciężkie czarne chmury przeciągają po niebie zakrywając słońce grubemi mgły tumanami, noc ciemna zapanowała... Wiatr wyje, obala drzewa, zrywa dachy i syjąc gęstym śniegiem o skostniałą od mrozu ziemię, rozbija się o skaliste grzbiety gór, — niesie zagładę wszystkiemu co w drodze mu staje, jęczy w rozpadlinach skał. — „Niema już dnia, niema innego żywiołu i siły — ja jedna panią świata: *burza*. Potęgą swoją zaćmiłam słońce, okulałam w kajdany rzeki, przykryłam zmrożonym śniegiem pola, z których już nigdy nic nie wyrośnie. Wygubię wszystko, co nie jest mną.“

I oto co się dzieje? Ten „uwodziciel ludu“ którego umarłego na krzyżu złożono w grobie, strzeżono przez płatnych szpiegów, — dnia trzeciego zmartwychwstał jasny jak słońce, w majowym blasku. I na cóż się zdały przekupstwa fałszywych świadków, na cóż tryumfy pysznych przy Jego pozornej śmierci, gdy teraz potężny, nieuchwytny jaśniejący Król królów zawładł światłem, trzymając w ręku oprawców swoich losy?...

Przez trzysta lat kryli się jego uczniowie w podziemnych norach, przez trzysta lat za Niego oddawali swój żywot, krew ich oblewała mury ciemniących władców. Po trzystu latach męki ich i ścigania runęli tyrani rzucający złoto, a zapanował nad światem dotąd ukrywany krzyż — a z nim *miłość, prawda, sprawiedliwość*.

* * *

Nie długo trwała burza. Choć hucząc, ryła ziemię i rozbijała skały — przepadła... Jej okrutna potęga skruszyła się; zawleczone w przepastne jary utonęła w bagnach, a wiatr zdarłszy grube tumany chmur z słońca, odsłonił cały blask jego majestatu. Zaświeciło cicho, łagodnie, ciepłym promieniem stopiło twarde lody, spulchniło zgrudniałą ziemię, obudziło do życia rośliny i ubarwiło świat cały. I ten wiatr wpierw burzy służył, teraz skłonił się pokornie słońcu i służy mu cichym szeptem, roznosząc szeroko wonie kwiatów, śpiewy ptasząt i cały urok wiosny...

* * *

Darmo odwieczny wróg Polski, krzyżak zaciekle, przepłaca judaszów, skrycie godząc na jej zgubę. Ci co jej dawniej pokłony bili i obłudne dawali pocałunki, wreszcie zdradnie zadzierzgli jej pętlę na szyję i gwałtownie wciągnęli w niewolę, bicząc, krzyżując i właczając ją do grobu — a teraz jej mogiłę wywłaszczają — bluźniąc: „Gdzieżeś ty jest potężna z Psiego pola, Grunwaldu, Wiednia? Jeśliś tą samą Polską, czemu nie wstajesz z grobu?“... A ona cicho przed Herodem, umęczona dokonywa za swym Mistrzem Jezusem, cudu — w grobie!...

Cudem ulecza swe rany, bo nieśmier-

telne jej berło — krzyż, nie w grobie ciała, lecz stoi na straży z jej duszą; a ta wpierw musi wybawić ojców z otchłani. Krzyż ożywi serce, wleje balsam gojący w rany, a ona wtedy wstanie z pod wywłaszczonej mogiły... Wstanie jasna w szacie prawdy, miłości, sprawiedliwości; rozwinie sztandar umęczonego nad umęczonym narodem, który dziś jęczy pod pontskim Piłatem. Zmartwychwstanie trzeciego dnia...

* * *

Jak szalona owa zimowa burza, rozpręgła się dziś i rozkiełznała dzika namiętność, pycha i chciwość ludzi, którzy pustym wiatrem obiecanek i szkalowań zebrali około siebie bezsumienne gromady i synnąwszy groszem przyćmili słońce prawdy i sprawiedliwości, a samolubstwem uwięzili w swej kieszeni dobro ludu i zbawienie ojczyzny, wołając, że oni już „panami kraju“.

Jak zimowa burza, miotają tumanami kłamstwa w oczy biednemu ludowi; dmą w uszy obietnicami i podżeganiem do rozboju, a sami z tego korzyść ciągnąc, wdzierają się na naczelne miejsca w narodzie, rządzą jak rzymskie Dyoklecjany, Nerony.

Lecz gdy przyjdzie wiosna, ten wichur, którym dmą tak gwałtownie, ich samych rozedrze; dzisiejsza ich władza uderzy o skałę granitowych serc ludu wierzącego i zapadnie się ona w ciemne otchłanie przepaści. A słońce miłości i pokoju zaświeci i zmrozone serca ludu odtają, spulchnięją i zakwitną kwiatem nieśmiertelnej wiosny niebieskiej, kwiatem miłości i poświęcenia.

* * *

Nie bójmyż się tyranów, śmiertelnych wrogów naszych! Zdruzgocą sami siebie, bo nie strawią wywłaszczonej ziemi!

Zejdźmy, kiedyśmy w grobie, do otchłani serc naszych, gdzie wady ojców pokutują, i te wśród siebie wygubmy; dusze swe wprowadźmy do światła, a dopiero oczyściwszy się, wyrzucajmy grzechy cudze.

Wtedy wróg się ułęknie i ustąpi od straży naszego grobu, a my wskrzeszeni wiara i miłością, zmartwychwstaniemy trzy-

mając w ręku nasz święty sztandar. Zmartwychwstaniemy po trzech dniach, które świecić będą: *Zgodą, Prawdą i Sprawiedliwością.*

Józef Nocek.

Alleluja!

Alleluja! brzmi świat cały,
Jezus Chrystus zmartwychwstały
W pełni nieśmiertelnej chwały!...
Alleluja! grają dzwony,
Grają piersi miliony:
Niech Bóg będzie uwielbiony!
Alleluja! chwała, chwała!
Mocą Bożą śmierć skonała...
Niemasz śmierci duszy — ciała...
Alleluja! drżą szatany,
Drżą zbrodniarze i tyrany...
Powstał Bóg ukrzyżowany.
Alleluja! pieśń nad pieśnie —
Niech w nas nowe życie wskrześnie,
Zbudzi dusze, co są we śnie...
Życie ducha gdy rozbują,
Zbudzi serca pod siermięgą; —
Całą piersi swych potęgą
Pieśń wzniesiemy Alleluja!!!
Jantek z Bugaja.

Kto jest winien?

Bardzo często pytanie to czyta się w różnych pismach, a bardzo często właśnie ci sami, co pisują do dzienników i gazet ludowych, a najwięcej ci, co stoją na straży dobrego czyli są przy władzy, temu złemu są winni, a mianowicie: Mówi się i pisze, że: „W gminie tej a tej — jest pijawka żyd i trzęsie całą gminą, robi co mu się podoba, a to mu wszystko uchodzi bezkarnie i cała gmina na tem cierpi. Młodzież się rozpija w karczmie, potem robi awantury, po szynkach siedzą młodzi i starzy późno w nocy, a tam od żyda wszystko złe wychodzi. Sklep zaś chrześcijański

żaden się prawie utrzymać nie może itd. itd.

Jest prawda, że złe się dzieje między nami chrześcijanami, bo widzimy na własne oczy, że jak gdzie ktoś z naszych chłopów chrześcijan założy jaki mały handel, to stoi on pustkami, a obok niego żydziak ma pełno gości w swoim handlu.

Pozwolę się przecie zapytać, kto jest temu winien, — kto?

Powiedzmy sobie prawdę, że my sami. Kto jest winien, że tam w gminie żyd się rozpiera; kto jest winien, że żyd po za godziny policyjne, przetrzymuje gości różnego rodzaju; kto jest winien, że ustawa z roku 1877 jest prawie nigdzie nie przestrzegana, chociaż pod karą musi w każdym wyszynku wisieć w miejscu widocznym? Prawdą a Bogiem, przedewszystkiem winne tu nie tylko urzęda gminne ale i my sami. Doprawdy niechby tylko nasi wójcia umieli i chcieli zastosować się do tego prawa, które im przysłuża, to połowa żydów musiałaby iść do Prus i do Ameryki na robotę i to w krótkim czasie.

Smutne to ale niestety prawdziwe, że nasi wójcia bardzo a bardzo temu złemu są winni. Wójt ma prawo takiego żydka ukarać karą pieniężną 3 razy, a jeżeli jest niepoprawny, to wójt ma prawo zamknąć takiemu cały jego interes. Ale żyd nie głupi, on tylko szanuje Zwierzchność gminną, a przedewszystkiem wójta, bo on dobrze wie, że jak wójt zwróci baczną uwagę na niego i będzie się trzymał prawa, to on tam nie będzie miał co robić.

W drugim rzędzie, to my sami chłopie jesteśmy temu winni. Doprawdy, że niektórzy nasi chłopie to jakoś nie mogą żyć bez żyda. Woła iść do brudnej i smrodliwej karczmy żydowskiej, niż do swego, chrześcijanina, tam gdzie i obraz Matki Bożej i Chrystus na krzyżu i więcej czystości a i przecie do swego. To złe musimy z pomiędzy siebie rugować; mam to doświadczenie, że jak się żydowi dobrze powodzi w gminie, to chłopie się z tego cieszą i nazywają żyda „panoczkem“ — a żydowicę „paniczką“. — Nikt mu nie zażdrości, choć się ubiera w złote łańcuszki,

a żydowica w złote zausznice i brylantowe bransoletki.

Jakby żona chłopca, który ma sklep we wsi, zawiązała na głowę chustkę jedwabną, to zaraz sąsiadki mówią: „A widzisz, to za nasze pieniądze!“ — A jak żydówka ma strusie pióra za kapeluszem, to jej się mówi: „paniczka“ — a nie powiada się, że to jest „za nasze pieniądze“. —

Żle się dzieje kochani bracia, między nami, źle. Mówimy, że już mamy pomiędzy sobą oświatę, żeśmy postąpili naprzód itd. To jest prawda, że dużo jest już oświeconszych pomiędzy chłopami, ale i to jest smutna prawda, że dużo żydów żyje lekko pomiędzy nami — i z nas. Na przeszło 7 milionów ludności w Galicyi, to 1 milion i 300 tysięcy przeszło, żyje bardzo lekko.

Kto ma pierwszy szynk w gminie? Żyd. Kto ma trafiki w gminie albo w mieście? Żyd. Kto ma handel w gminie? Żyd. Jednem słowem wszystko ma żyd.

Są takie gminy, gdzie po kilka a nawet kilkanaście rodzin żydowskich żyje li tylko, jakto mówimy, z handlu.

Czyjaż wina, że sklep katolicki upada, a żydowski się podnosi, jak nie nasza? Mówi nie jeden: „A żyd ma lepszy towar“. To prawda, ale dlaczego? — dlatego, bo często zapas wysprzeda i ma nowy — a katolikowi się zepsuje jak go nie wysprzeda, ale jak wszyscy pójdziemy do swoich, to i oni będą mieli świeży i dobry towar.

Wszyscy razem, Bracia chrześcijanie, nawzajem się wspierajmy i brońmy, a żydów na bok usuwajmy; to będzie najlepsza dla nas oświata. Nie kijem ani pałką bijmy żyda — ale oświatą i jednością. Zaręczam Wam, że jak jeden rok do żyda nie pójdziecie, to on od was pójdzie, bo on lubi duże towarzystwo — sam żyć nie może.

Pozdrawiam was wszystkich. Pracujcie i rugujcie żydów, ażeby oni nas nie wyrugowali z Galicyi.

Maciej Fijak, poseł.



Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

Zamordowanie Namiestnika śp. Andrzeja Potockiego usunęło na bok wszystkie inne sprawy. Pogrzeb Namiestnika był jedną wielką demonstracją żałobną okazaną temu, który jako wierny żołnierz padł niewinnie z rąk mordercy. — Kto będzie następcą śp. Potockiego na stanowisku naczelnika kraju dziś niewiadomo. Wymieniają rozmaite osobistości, ale tu decyduje tylko sam cesarz..

Z pod Prusaka. Hakatyzm pruski szczyci się nowym tryumfem nad Polakami. W parlamencie niemieckim uchwalono onegdaj ustawę zakazującą używania na zgromadzeniach języka nieniemieckiego. Ustawa ta skierowana jest jedynie przeciw Polakom, bo pozbawia ich możliwości urządzania zgromadzeń, bo na nich nie wolno przemawiać po polsku. Kto wie czemu są dla oświaty zgromadzenia i wiecie — ten zrozumie, że ustawa uchwalona przez parlament niemiecki jest nowym zamachem na nasz naród. Najpierw uchwalono w Sejmie pruskim wydzieranie polskiej ziemi, teraz uchwalono w całym państwie niemieckim pozbawić nas prawa przemawiania publicznie w naszym języku. Wprawdzie uchwalona ustawa postanawia, że przez 20 pierwszych lat od wejścia jej w życie wolno będzie przemawiać na zebraniach i w języku nieniemieckim. Ale pozwolenie takie dawać ma policja. Wiemy z doświadczenia, że tam gdzie idzie o Polaków policja pruska i wogóle niemiecka, zamienia się w najzgorzalszych ciemiężycieli narodu polskiego.

Jak donosi „Wielkopolanin“ wydany już został pierwszy nakaz wywłaszczenia. Dotkniętym nim został właściciel dóbr p. Chełmicki z Zakrzewa w pow. gnieźnieńskim. Majątek swój ma opuścić z dniem 1 października. P. Chełmicki pada pierwszy ofiarą zaciekłości pruskiej. Prusacy wydierają nam ziemię i język, ale duszy polskiej nie wyrwa.

Rosya. Rząd rosyjski rozpędził w dniu 13. bm. członków kapituły wileńskiej

pozbawiając ich i dochodów, które dołączono do kapitałów kościelnych w cesarstwie rosyjskiem. Powód rozpędzenia kapituły wileńskiej leży w tem, że nie chciała ona w myśl życzenia rządu, wybrać administratora dyecezyi wileńskiej po usunięciu ze stolicy biskupiej ks. Roopa. Kapituła nie chcąc wybrać administratora postąpiła w myśl przepisów prawa kościelnego, które orzeka, że dopóki biskup jakiś nie zrzeknie się władzy swojej dobrowolnie, tron jego należy uważać za obsadzony, a zatem i administratora nie potrzeba. Biskup ks. Roop dotychczas nie zrzekł się swej stolicy biskupiej. — Nowy ucisk rządu rosyjskiego wywoła oddźwięk w Rzymie.

Austro-Węgry. Parlament austriacki został w sobotę, 11 bm. odroczony z powodu feryi wielkanocnych. W ciągu dwutygodniowej sesji załatwił sprawy poboru rekruta, pomnożenia obrony krajowej o 5000 ludzi i sprawy nowo utworzonego ministerstwa dla robót publicznych. W pracach tych znaczny udział brała nasza reprezentacya narodowa. Sesya poświęcona Rady państwa rozpocznie się 29. bm.

Na Węgrzech stronnictwo t. z. niezawisłości pod przewodnictwem ministra Kossutha, dąży do zupełnego opanowania całych rządów. Wskutek tego inne partie polityczne, które dotychczas szły zgodnie z stronnictwem niezawisłości, grożą w Sejmie węgierskim obstrukcyą. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal udał się przeto do Budapesztu, aby pogodzić te poważne stronnictwa.

KRONIKA.

W poprzednim tygodniu z powodów zupełnie od nas niezależnych nie mogliśmy wydać numeru gazetki. Dlatego dziś wydajemy numer zwiększony wraz z „Rolnikiem“ i „Niewiastą“.

Wysyłając ten numer, życzymy wszystkim naszym Szan. Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciółom **Wesołego Alleluja!**

Bielsko-Biała. Popierajmy swoich! Kochani Bracia Robotnicy! Wiadomo Wam jakiego gwałtu dopuścił się Prusak na naszych braciach, uchwalając ustawę o wywłaszczeniu. Wszystkie narody okazały nam współczucie, my jednak nie umiemy tu jeszcze w Bielsku tego dobrze odczuć, bo choć wszystkie uczciwe gazety polskie nawołują, abyśmy nie kupowali pruskiego towaru to u nas jest to grochem rzucanym na ścianę. My nawet dalej jeszcze się posuwamy w ślepej ośpałości; kupujemy pruskie towary, chodzimy do Niemców szynkarzy hakatystów, którzy się cieszą, że się ich ojczyzna powiększa. Nie dosyć na tem; oni jako członkowie soc. demokracji, płacą wkładki, z których to pieniędzy nabywają broń przeciwko wszystkiemu co dla nas święte i drogie; za te pieniądze, które my im składamy, wydawają gazety, w których wyszydzają nas samych, nie krępują się niczem. Gdy na naszą Matkę Najświętszą targnęła się niedawno „Bielitzer Volkstimme“, pewnie oburzaliście się na to, a sami dopomogliście do tego materyalną pomocą. Może kto temu zaprzeczy, to niech wieczór zwiedzi parę szynków, a zobaczy, ile to Polaków członków chrześc. organizacyi siedzi u swych wrogów śmiertelnych; aż serce boli, gdy się to widzi. Na zgromadzeniach to się wygaduje na naszych wrogów i woła: hańba! a potem się wspiera ich materyalnie! Czyż to nie mamy gdzie iść, czy nie mamy swego miejsca, gdzie jest to samo, co u naszych wrogów? Wszak jest polski szynk w Domu Polskim; czy masz Bracie pieniądze lub nie, tam możesz przepędzić wieczór i jeszcze dużo skorzystać z czytania gazet i z odczytów. Jeżeli chcesz coś wypić, to dostaniesz, a ten grosz dasz zarobić twojemu ziolkowi, który z tegoż samego jest stanu co i ty. O ile spostrzegłem, to on ma dosyć zmartwienia, gdyż płaci duży czynsz, a my mu nie damy ani tyle zarobić co sami zarabiamy; jeszcze do tego, dużo mu przepadnie pieniędzy u bezsumiennych ludzi. Na razie kończąc, proszę was, abyście sobie wzięli tych moich parę słów do serca i zerwali raz na zawsze z tymi, co za nasze pieniądze kuja broń przeciw nam. Jak

to się stanie, to i sala przy Domu Polskim będzie wybudowana i nasza chrześcijańska organizacja wzrośnie w potęgę i wywalczymy warunki pracy znośniejsze, co daj Boże jak najprędzej!

J. H. Robotnik bielski.

— Katolickie Stowarzyszenie rękodzielników w Białej, urządziło w dniu 5 kwiet. przedstawienie amatorskie. Odegraną została 3 aktowa sztuka J. Korzeniowskiego p. t.: „Karpaccy Górale”. Licznie zebrana publiczność w sali Czytelni Polskiej nie szczędziła oklasków amatorom, których grę odczuwała sercem. Głos Marty — tej matki staruszki, kochającej tak gorąco swe dziecko, że na wieść o jego uwięzieniu — życie traci — ta boleść matki, świetnie odtworzoną została. A Antos — ten młody — swobodny góral — to dziecko hał naszych, okazujący odwagę i szlachetność uczuć, zasługiwał w zupełności na miano Antosia. Jego Praksesta ze smutkiem swym i boleścią z utraty kochanka — grą swoją zyskała zadowolenie słuchaczy. Nie gorszym od nich był Maksym, Prokop, jego żona Anna, feldwibel i żyd.

Scena w lesie dawała nam obraz życia tych górali młodych, pełnych humoru, wesela i życia, a śpiew jednego z nich, p. K. Śliwy, trzykrotnie oklaskiwany, nader miły i dźwięczny, czynił wrażenie siły i odwagi. — Oderwał na chwilę dusze słuchaczy od smutku tego i boleści, będącej cechą całej sztuki — a mandataryusz, ten typ dawnego urzędnika, jakimże on był wybornym ze swem tchórzostwem i fałszywą nabożnością. Ogólne wrażenie z przedstawienia nader dobre — a jakże życzyć należy, aby było więcej takich rozrywek duchowych, miłych i pożytecznych.

Jarmark na bydło w Starych Hamrach na Śląsku, który miał się odbyć w poniedziałek, 20 kwietnia br., odłożony został na wtorek 21 kwietnia. — Tak ogłasza Rząd krajowy śląski.

Ostatnie pożegnanie. Z pod Sędziszowa nadszedł list następujący:

Wielebny Księżę Redaktorze! Po raz

pierwszy odzywam się do Ciebie donosząc zarazem o śmierci teścia mego, ś. p. Józefa Majki z Cierpisza, a czynię to z przyrzeczenia, jakie dałem leżącemu na śmiertelnym łożu, bo polecił mi przesłać Ci to doniesienie oraz ostatnie pożegnanie, które mnie więcej w tych słowach wypowiedział: — „Wielebny Księżę Redaktorze! Żegnam Cię jako swego wiernego przyjaciela, doradcę i oświeciciela biednego ludu. Byłeś mi jako pochodnia wśród nocnych ciemności, za którą pilnie i wytrwale postępowałem, nie zważając na pociski ze wszech stron miotane. Podobała się Bogu Wszechmocnemu złożyć mi tak ciężką chorobę płuc i serca. Wiadac, że taka wola Jego, i że kres życia mego zapewne dobiega. Przeto żegnam Cię, jako niestrudzonego w polityce przewodnika. Zostań mi zdrów! tego Ci życzę.

Jak woda bystrym strumieniem ucieka, tak my, jeden po drugim, miejsca innym ustępujemy. Żegnam Cię jeszcze raz, najczulej i zarazem serdecznie pozdrawiam: Niech Bóg Wszechmocny ma Cię w Swej opiece! My się już tu więcej nie zobaczymy, aż kiedyś na dolinie Jozafata. Kończę te słowa ostatnie — Twój wierny, stary przyjaciel i czytelnik „Wieńca-Pszczółki” Józef Majka.

Takie pożegnanie zostawił dla Ciebie Wielebny Ojczy, teść mój. Rozchorował on się ciężko d. 1 kwietnia na zapalenie płuc, a d. 6 kwiet. o godz. 12 w nocy, zaopatrzony śś. Sakramentami, oddał ducha Bogu, zostawiając w nietulonym żalu całą rodzinę sąsiadów i okolicznych znajomych. Pogrzeb odbył się d. 9 kwiet. Prosimy o westchnienie za jego duszę!

Józef Bialek, wójt z Cierpisza
zięć ś. p. Józefa Majki.

Poszukuje się na rok 1909 miejscowości odpowiednich do zakładania masłarni przemysłowych, gdzieby można było zebrać 3000—10000 ltr. mleka do przeróbki dziennej lub odpowiednią ilość śmietanki, za wieloletnim kontraktem i kaucją. Oferty z podaniem ilości mleka, warunków i najniższych cen prosimy nadsyłać pod adresem: „EXPORT” Bogumin I.

2—1